Nr 276. Kraków, Środa 16 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie.
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polityka wolnej ręki.

„Polityka wolnej ręki“ przeszła widocznie do tradycyi Koła polskiego, i to zdaje się dlatego, że Koło nigdy na prawdę w jej posiadaniu nie było. Mówi się o niej dlatego, że się jej pożąda, a nie ma się jej. „Du bist mir nah', — und, ach, so fern!“ Czy był i panował choćby jeden prezes Koła polskiego, któryby, w imieniu własnem i swojego klubu, nie proklamował „polityki wolnej“ bogdaj raz na rok? Każde przesilenie w Kole, w parlamencie i rządzie, miało ten skutek, że Koło z wielkim aplombem otrąbiło się na wszystkie strony świata „polityką wolnej ręki“.

Jeżeli tedy obecnie prezes Głąbiński do rezolucyi, którą wczoraj zgłosił w Kole polskiem, włączył także „politykę wolnej ręki“ — to wynika stąd, że Koło polskie znalazło się w jakiemś niezdrowem stadyum przesilenia i że prezes dla jego zażegnania radzi użyć starego, przez ojców, dziadów i pradziadów swoich, na tem samem stanowisku, polecanego środka... Właściwie straszono nim swoich i obcych, nie używano go nigdy. Na straszaka więc widocznie jest dobrym.

Po tej introdukcyi kilka słów skromnego zapytania: Na czem polegać będzie polityka wolnej ręki Koła polskiego? Jest to kwestya, którą rozstrzygnie zapewnie Koło polskie na dzisiejszem swojem posiedzeniu, a radzibyśmy, aby rozwiązało ją w sposób więcej konkretny i właściwszy od poprzednich naszych delegacyj. Tamte bowiem dawały zawsze rządom budżety wpierw, zanim rząd spełnił nasze postulaty i kończyło się na tem, że „wolną rękę“ miał potem rząd wobec Koła polskiego, ale nie Koło polskie wobec niego.

Otóż tej metodzie jakiejś niewłaściwej kurtoazyi należałoby raz kres położyć. Polityka musi załatwiać interesa realne w sposób realny. Z rączki do rączki...

Więc bardzo się cieszymy, że prezes Głąbiński żąda sanacyi finansów krajowyąh, i to bez uszczerbku dla autonomii, że żąda wprowadzenia w życie ustawy wodnej i rozpoczęcia jeszcze w tym roku robót kanalizacyjnych i t. p. Na to wszystko zgodzi się także z pewnością całe Koło polskie. Ale Koło musi okazać dość siły, aby rząd zmusić do spełnienia tych postulatów.

Mamy nadzieję, że dyskusya, jaka wczoraj rozpoczęła się w Kole polskiem, doprowadzi do porozumienia poszczególnych jego grup i wzmocni polityczną wartość naszej delegacyi. Kraj atoli wartość tę oceniać będzie po zdobyczach Koła, po jego sukcesach — i na te sukcesy czekać będziemy.

Należy atoli zmienić dotychczasową metodę i „wolną rękę“ zachować dla siebie przez to, żeby rządowi powiedziano: wpierw gwarancye, że żądania nasze będą spełnione, — potem budżet. Jeszcze jest czas na użycie tego środka.

O mowie Praszka.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 czerwca.

„N. Fr. Presse“ zajmuje się dziś na miejscu naczelnem wczorajszą mową Praszka, wygłoszoną w Izbie, a zwłaszcza ustępem, odnoszącym się do Polaków. Dziennik podnosi, że celem Praszka jest stworzenie bloku słowiańskiego, sądzi jednak, że Polacy dla bloku słowiańskiego i jedności słowiańskiej, nie poświęcą swej-wysokiej kultury. Słowiańskie braterstwo może Polakom przypominać tylko największe męczeństwa. Słowiańszczyzna zabrała Polakom wiele, ale im, pierwszemu narodowi wśród Słowian, nic nie dała.

Słowa Praszka zostaną zapewne przez Polaków uprzejmie przyjęte, ale trwałego sojuszu między Polakami a Słowianami nie będzie.

Nasz przemysł naftowy.

(Według pracy dra F. Bujaka. „Ekonomista“ r. 1909, I).

I.

Nafta, to źródło wielkich fortun dla jednostek i nadziei uprzemysłowienia kraju, jest dotąd kapryśnicą ze względu na swoje naturalne warunki. Podłoże kapitalistyczne, na którem wyrósł nasz przemysł naftowy, na tle ogólnego nieuregulowania warunków produkcyi i zbytu, zaostrza i przedłuża przesilenia, obniża nadmiernie ceny, uzależnia producentów od rafinerów, a przemysł zamienia w loteryę, przy której o zysku rozstrzyga traf i spryt.

Nie tylko żartem jest anegdota o czapce rzuconej na polu, aby próbować wierceń tam, gdzie upadnie, bo na wiercenia te idą napróżno ogromne sumy. W roku 1905/6 akc. Tow. Karpackie (dawniej Bergheim i Mac Garvey), wydało na wiercenia 2 miliony koron i nie osiągnęło żadnego rezultatu. Wszystkie geologiczne formacye, w których istniało życie organiczne, dostarczać mogą ropy. W Galicyi znajduje się ona w formacyi trzeciorzędowej, w warstwach dolno-mioceńskich, górno-eoceńskich, w formacyi kredowej i w warstwach inoceramowych. Wiadomo już, że występuje ropa w szerokim pasie Podkarpacia i w głębi Karpat, na przestrzeni 365 kilometrów. W Tustanowicach znajdować się mają całe jeziora nafty, których obfitość przypomina obszary naftowe w Baku na Kaukazie.

A przecież dowiercenie się do tak olbrzymiego bogactwa kopalnego, nie jest jednoznacznem z podniesieniem zysków dla producentów, ani nawet potanienia produktu dla spożywców. Zapowiada raczej ostre przesilenie w przemyśle, które też nie daje na siebie czekać. Gdy w sierpniu 1907 r. trysnęło niespodzianie bogactwo ropy z szybu Wilno, wysoka przedtem cena z 4·20 K. spadła do K. 1.20. Gdy w dziesięć miesięcy potem przyszedł wybuch ropy w „Oil City“, obniżyła się cena ropy do 60 hal. za q. (quintal 100 kg.) Produkcya galicyjska, podwojona w ostatnich 2 latach, nie znalazła ani przedsiębiorstw magazynowych, ani rafineryj, ani dość fabryk dla przerobów. Brak nawet dotkliwy cystern do przewozu i rezerwoarów na chwilowe bogdaj przechowanie. Podczas kiedy ceny w Rumunii i Rosyi wynoszą 3—4 K. za q., to w Galicyi w r. 1908 z trudem udało się je doprowadzić do 1.30 K., przy której eksploatacya wielu szybów zupełnie się nie opłaca.

Cena ropy nie oddziaływa prawie na ceny nafty, która jest przedewszystkiem materyałem świetlnym dla szerokich mas ludności. Przybywa tu wysoki podatek 13 kor. z kwintala, ceny przewozu i rafinowania. O cenach nafty, a więc produktu do oświetlania, który jest jednym z czynników ludowej kultury, decydują przedewszystkiem rafinerzy. A. Bartoszewicz obliczył w r. 1905 wartość produkcyi wszystkich rafineryj austro-węgierskich, na 120 milionów kor. Z kwoty tej pobrały oba rządy koło 30 milion. koron, tytułem podatku konsumcyjnego, transport kosztował $11^1/_2$ mil. kor., przeróbka 7 milionów q. ropy na smołę, benzynę, wazelinę, parafinę, oleje smarowe i t. d. wyniosła koło 24 i pół mil. koron. Pozostała reszta podzieliła się między producentów ropy (20 mil.) i rafinerów (34 miliony). Te 34 milony stanowiły już czysty zysk rafineryj, którym świetnie się powodzi i które właściwie są panami przemysłu naftowego, dyktując ceny za surowiec i ustalając ceny dla spożywców.

Wynika stąd, że kopalnictwo ropy naftowej pracuje ze stratą lub małym zyskiem, konsumcya nafty w Galicyi jest niezmiernie niską, a nafta w Niemczech, które nafty nie produkują, ale od wprowadzonej pobierają cło 7·20 marek od q. jest półtora raza tańszą, niż w Austryi.

Rozbicie układów naftowych.

Telefonem.

Wiedeń, 16 czerwca.

Równocześnie z rokowaniami, prowadzonemi przez rafinerów w sprawie zawarcia bloku rafineryj austryackich, odbyła się wczoraj w ministerstwie skarbu konferencya w sprawie udaremnienia umowy, zawartej przez producentów galicyjskich ze „Standard Oil Company“. Konferencya ta odbyła się w obecności zastępców ministerstwa handlu i skarbu, posłów Battaglii i Diamanda, zastępcy rafineryi Fanto, zastępców zakładu kredytowego, dyrektora Towarzystwa karpackiego Brunera, zastępcy firmy Gartenberg i Schreier p. Marcelego Schreiera, i reprezentanta kraj. Związku galicyjskich producentów ropy.

Szef sekcyi Bernatzky zawiadomił zebranych, że we czwartek ma być umowa producentów ropy ze „Standard Oil Company“ definitywnie podpisana. Jest już więc ostatnia chwila do zdecydowania, czy układ ten ma być udaremniony.

Rząd życzy sobie, aby układ nie przyszedł do skutku i niedopuści też, aby umowy te weszły w życie. Wzywa więc rafinerów, aby powzięli uchwałę w sprawie objęcia odbenzyniarni i porozumieli się z producentami.

Zastępca rafinerów oświadczył, że są oni gotowi ewentualnie objąć odbenzyniarnię i ofiarują producentom o tyle korzystniejsze warunki, niż Amerykanie, że zrzekają się nabywania surowca po cenach uprzywilejowanych. Dalej rafinerzy zobowiązują się nabywać produkta uboczne z odbenzyniarni po tych samych cenach, jak „Standard Oil Company“. Rafinerzy uczynią to jednak tylko pod warunkiem, jeżeli rząd wybuduje rezerwoary i dostarczy odpowiednich środków.

Szef sekcyi Bernatzky oświadczył, że jeżeli umowa ze „Standard Oil Company“ nie przyjdzie do skutku, rząd gotów jest wybudować rezerwoary i przedłożyć w parlamencie odpowiednią ustawę.

Obecni na konferencyi posłowie oświadczyli, że parlament ustawę tę uchwali. Następnie rafinerzy zaznaczyli, że gotowi są także udzielić zaliczek na surowiec.

Wobec tego — twierdzi „N. Fr. Presse“ — oczekiwać należy, że jeżeli nie zajdą nieprzewidziane trudności, umowa ze „Standard Oil Company“ będzie rozbita.

Przygotowania wojenne Japonii.

Niedawno obiegła Europę wiadomość sensacyjna, że Austrya zawarła z Japonią sojusz zaczepno-odporny. Czy sojusz taki rzeczywiście istnieje, o tem naturalnie nierychło się dowiemy. Jakkolwiek jednak ma się rzecz z tą nową, bardzo sensacyjną, chociaż bynajmniej nie nieprawdopodobną kombinacyą, warto dowiedzieć się, co czyni ze swej strony Japonia, aby przygotować się do dalszej wojny z Rosyą i stać się pożądanym sprzymierzeńcem jej antagonistów europejskich.

Otóż, o ile wierzyć można relacyom rosyjskim, przygotowania te odbywają się w gorączkowem tempie i na ogromne rozmiary. Cały zajęty przez siebie obszar lądu azyatyckiego, z Koreą włącznie, przemieniła Japonia w prawdziwy obóz wojskowy. Prezencyjna siła japońska w Azyi wynosi wprawdzie tylko 20.000 wojska, jednak w ciągu dwóch lat poczynili Japończycy takie przygotowania i ulepszenia, że mogą w każdej chwili wysadzić w portach korejskich 8 do 10 dywizyj najlepszego wojska. Wzdłuż całej granicy korejsko-mandżurskiej i usuryjskiej, Japończycy pobudowali ogromne magazyny, wypełnione troskliwie bronią, amunicyą, uniformami i żywnością. Mobilizacya odbywałaby się obecnie w taki sposób, że żołnierze w ubraniach cywilnych byliby przewożeni na brzeg koreański, gdzie dopiero otrzymywaliby broń i przeistaczali się w prawdziwych wojowników. Metoda taka pozwala na bardzo znaczne przyspieszenie i potanienie mobilizacyi.

Na północy Korei Japończycy nie wznoszą żadnych fortyfikacyj. Budują oni tylko ogromne magazyny w tem przekonaniu widocznie, że z Rosyą mogą prowadzić tylko agresywną wojnę. Natomiast bardzo silne fortyfikacye pobudowali Japończycy na południu Korei i w Genzanie.

Obecnie posiada Japonia na Korei następujące wojska: 7 pułków piechoty, 2 kawaleryi, 1 artyleryi i 1 batalion saperów; nadto korpus żandarmów, liczący 9.000 ludzi i 25.000 rezerwistów pomiędzy kolonistami japońskimi, którzy uniformy i broń posiadają w domu, tak, że na każde zawołanie mogą stanąć w szeregach.

Rozwój sieci kolejowych odpowiada w zupełności rozmiarom tych przygotowań. — Obecnie mają Japończycy w Korei blisko półtora tysiąca kilometrów kolei, których węzłem jest Seul. Obecnie zaś budują równocześnie trzy wielkie linie kolejowe, a mianowicie z Ajdunu do Mukdenu, połączenie z Seulem i Fuzanem. — Celem tej nowej linii jest odebranie rosyjskiej linii Charbin-Władywostok całego europejskiego tranzitu, dla którego nowa kolej japońska byłaby znacznie krótszą i wygodniejszą drogą. Dalej dwie linie poprzeczne z Genzanu do Cinampo i z Pimanu przez Seul do Cinampo. Obie te linie mają ogromne znaczenie strategiczne. Wreszcie kolej Choudżun-Chojzyon-Girin, która przecina całą północną Koreę i dotrze aż do południowego skrzydła rosyjskiego na linii Władywostoku.

Nad granicą rosyjską Japończycy założyli cztery ogromne obozy wojenne. — Składają się one z szeregu bardzo solidnie wymurowanych koszar, składów, szpitali i t. p., a obliczone są każdy na jedną brygadę, chociaż w razie wojny mogą one pomieścić znacznie większe ilości wojsk, tem bardziej, że koło każdego takiego obozu powstało schludne miasteczko japońskie, bardzo dobrze i planowo założone, w którem osiedlili się najrozmaitsi rzemieślnicy japońscy i kupcy.

We wszystkich portach koreańskich pobudowali Japończycy ogromne magazyny, groble, pomosty i baraki, które w danym razie bardzo ułatwią szybkie wysadzanie na ląd przywożonych z Japonii wojsk. Wogóle Japończycy starają się uzyskać możliwie jaknajwięcej punktów do lądowania wojsk, aby w razie wojny nie przerywać działalności handlowej takich portów, jak Fuzan, Czemulpo, Genzan, na których zmodernizowanie i udoskonalenie wydają oni obecnie miliony jen.

Już ten bardzo niepełny obraz strategicznych przygotowań Japonii na Korei świadczy, że państwo wschodzącego słońca bynajmniej nie myśli zadowalniać się dotychczasowymi swymi sukcesami. Posiadając Koreę, Japończycy z niesłychaną energią przemienią ją w prawdziwy pomost, który w każdej chwili pozwoli im rzucić się na Rosyę, od której biedna i przeludniona Japonia ma jeszcze bardzo wiele do odebrania. Nie mówiąc już o Władywostoku, którego przeznaczeniem zdaje się jest stać się portem japońskim, mają dzielni wyspiarze szczególny i dobrze zresztą uzasadniony apetyt na bajecznie bogatą dolinę Amuru dolnego i średniego, która w rękach rosyjskich nie przynosi nikomu żadnego pożytku, dostawszy się zaś do rąk japońskich, stałaby się z pewnością jednym z najbogatszych punktów kuli ziemskiej.

Nielojalność.

Od p. dra Adama Doboszyńskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Słowo Polskie“ podaje, że zwracałem się do stronnictwa demokratyczno-narodowego z propozycyą układu: niech hr. Skarbek ustąpi, a ja w zamian będę popierał stronnictwo demokratyczno-narodowe w parlamencie.

Jest to przekręceniem następującego faktu:

Przed dwoma tygodniami, jadąc z Sambora do Lwowa, spotkałem się w wagonie z p. hr. Skarbkiem, i wśród dłuższej, swobodnej rozmowy, toczącej się wobec pp. Albina Rayskiego i dr Józefa Steuermanna na temat wyborów samborskich, powiedziałem, że niektórzy wyborcy mają nam za złe, że dwóch demokratów przeciw sobie staje, i żądają, żeby ten z nas, który ma mniej szans, ustąpił. Dodałem, że tak też powinniśmy postąpić. Na to zaczęliśmy rozważać nasze szanse wyborcze, i p. hr. Skarbek zakończył uwagą, że jako karny członek stronnictwa ustąpi, jeżeli mu prezes stronnictwa p. Jan Pawlikowski każe.

Przypadek zdarzył, że nazajutrz, jadąc do Gródka, spotkałem się z p. Pawlikowskim, któremu tę rozmowę z hr. Skarbkiem powtórzyłem, wytykając przytem, że stronnictwo demokratyczno-narodowe wysunęło przeciw mnie kandydaturę hr. Skarbka, co jest niezrozumiałem wobec faktu, że nasze stronnictwa w parlamencie razem idą.

Tyle jest faktycznej prawdy w twierdzeniach „Słowa Polskiego“ o propozycyi układu, reszta jest nielojalnością i „brzydkim manewrem wyborczym“.

Od siebie dodajemy, że się dziwimy p. Doboszyńskiemu, że od „Słowa Polskiego“ spodziewał się lojalności. Ten endecki manewr wyborczy nie zaszkodzi zresztą powodzeniu dra Doboszyńskiego na arenie wyborczej, przeciwnie, napaść „Słowa Polskiego“ jest dowodem, że jego wybór dobrze się zapowiada

Głosy obce o Krecie.

Sprawa wyspy Krety, sąsiadującej z Grecyą prawie bezpośrednio i tworzącej z nią całość geograficzną i narodową, wysunęła się ponownie na plan pierwszy i wywołała równie w Grecyi, jak i w Turcyi, wielkie wzburzenie, które znalazło wyraz w obustronnych zbrojeniach się. Pytanie, czy powtórzy się wojna z r. 1897, pozostawiamy na boku, natomiast podamy obraz stosunków, panujących na Krecie, i to nie na podstawie jednostronnych źródeł tureckich lub greckich, ale na podstawie sprawozdań konsularnych i świadectw osób obcych.

Otóż generał francuski, G. Famin, były dowódca francuskiego oddziału wojskowego, który w roku 1898 obok oddziałów: angielskiego, rosyjskiego i włoskiego, czuwał nad porządkiem na Krecie, stwierdza obecnie w jednym z dzienników następujące okoliczności: Gdy przed laty 12, jako komisarz wojskowy i dowódca oddziału francuskiego, udałem się na Kretę, sytuacya była pożałowania godną. Już na początku powstania urządzili Turcy w miastach rzeź pośród chrześcian, którzy po wsiach, mając większość, zapłacili mahometanom pięknem za nadobne.

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

21 (Ciąg dalszy.)

Przytomność zwolna wracała Kazimierzowi, z ogromnym wysiłkiem woli dźwignął się i usiadł, głowa ciężyła mu ogromnie.

— Daj pić — szepnął.

Kilka łyków orzeźwiło go znacznie, w sercu tylko czuł jakieś przygnębienie, ale nic nie bolało. Wstał zwolna, postąpił kilka kroków, chwiejąc się, jak pijany.

— O te przeklęte szymozy — zauważył feldfebel, — nie tyle ludzi napsuje, ile nastraszy, a jaki dół wykopała; tylko biedny Fiszman nie będzie już nam bębnił; Kański spojrzał i wzdrygnął się; tuż okok leżał dobosz twarzą do ziemi obrócony, a z otwartej czaszki bieliły się zakrwawione bryłki mózgu.

Bój wrzał na całej linii z rosnącą zaciekłością; z za wzgórzy od prawego skrzydła ukazały się roty przez Stepanowa prowadzone; miały przed sobą tylko słabe pikiety przeciwnika, biegły więc długiemi szeregami, zapadając się chwilami i wstając jak fale przypływu, na biegającego na płaskie wybrzeże morskie. Czyżby Japończycy ich przeoczyli?

Nie, zoczyli niebezpieczeństwo, próbują zasłonić się ogniem działowym; pękają nad szeregami szrapnele w białych obłoczkach.

Nic to, fale ludzkie przelewają się jedna za drugą coraz dalej, zatoczyły już szerokie półkole.

Strzelcy japońscy poczynają się cofać, giną na bliższych wzgórzach, ukazują się po chwili na dalszych, strzelają bez wytchnienia. Kański nie słyszy prawie dokuczliwego brzęku kul dokoła siebie.

Słońce już zaszło. Z dolin wypełzły długie cienie i wdzierały się zwolna ku szczytom, błyski wystrzałów nabrały krwawych odcieni, zaznaczały ognistym wężem linię pozycyj rosyjskich; krótki zmierzch mandżurski przechodził w noc; bitwa gasła; fala grzmotów już rozbiła się na oddzielne dźwięki, coraz rzadsze i wypuklejsze, aż nareszcie rozpłynęła się w ciszy niezmiernej.

Bitwa została nierozstrzygniętą; przeciwnicy zachowali swe pozycye; roty wracały na punkt zborny oddziału; pomimo zmęczenia szły szybko, głód poganiał je ku upragnionemu posiłkowi; bokami wlekli się ranni, na noszach niesiono jakieś nieruchome postacie.

Ukazały się nareszcie ognie biwaków, snuły się nad niemi dymy, dochodził gwar głosów; obozowisko huczało, jak rój pszczół; na jaskrawem tle promieni przesuwały się czarne sylwetki i ginęły w ciemności; przybyłe gromadki zlewały się jedna po drugiej w to morze ludzkie i roztapiały się w niem.

Ledwie stanęła piąta rota, rozległa się komenda:

— Dowódca roty do pułkownika!

Kański znalazł dowódcę pułku przy dużem ognisku; siedział na bębnie, dokoła kupili się, leżąc lub siedząc oficerowie. Lekkie zdziwienie odbiło się na twarzy pułkownika.

— Żyjesz pan, to dobrze; ranni opowiadali, że pana rozdarła szymoza; czy to była kontuzya?

— Nie, ogłuszyło mnie tylko chwilowo.

— A gdzie dowódca roty?

— Dowodził batalionem i nie wiem co się z nim stało.

— Jakie straty w piątej rocie?

— Czternastu zabitych, trzydziestu rannych.

— Ranni wszyscy zabrani?

— Tak, zajmowałem pozycyę obronną.

— A teraz napij się pan wódki, wyglądasz fatalnie... Musiało pana trochę zatruć gazami.

Kański chciwie przełknął parę kieliszków wódki, ale jeść nie mógł; tłuste cząstki kiełbasy wydawały mu się szczątkami mózgu ludzkiego, przypomniała mu się rozdarta głowa żołnierza, zalane krwią włosy...

A tymczasem dwóch kapitanów toczyło dalej spór na razie przerwany, czyja rota najbardziej się dnia tego odznaczyła. Każdy z nich we własnem mniemaniu znajdował się w najbardziej zagrożonym punkcie i wstrzymał natarcie Japończyków sprawnością działania i zimną krwią. Na dowód przytaczali wydane rozkazy, opowiadali skromnie epizody własnej odwagi, na tyle jednak głośno, by je mógł usłyszeć pułkownik. Jeden z młodszych oficerów starał się złośliwie podjudzać przeciwników, drugi, widocznie podwładny któregoś z adwersarzy, wtórował swemu pryncypałowi jako naoczny świadek; większość oficerów nie przyjmowała udziału w sporze, spoglądając ponuro w ogień. Straty w gronie oficerskiem były znaczne — nie dorachowano się wielu.

— A Stepanowa wciąż niema — zauważył głośno podpułkownik Iwanow. — Jestem pewny — dodał ostro — że od niego nie usłyszymy ani słowa o własnem bohaterstwie, a chyba niema wątpliwości, że to jego działania zapewniły nam powodzenie na prawem skrzydle.

Uwaga ta przecięła spór; przeciwnicy zamilkli i wkrótce zniknęli, odszedł i pułkownik.

Po jego odejściu języki się trochę rozwiązały. Wspominano poległych, ich rodziny w Rosyi pozostawione, biedę, jaka ich czekała, powrócono do sporu dwóch kapitanów, nie lubianych wogóle w pułku za stałe reklamowanie się i służalczość względem pułkownika.

— Nie znoszę bezczelności — gorąco przekładał Iwanow — jestem pewny, że Łampadow jeszcze przed bitwą dla dodania sobie odwagi łyknął dobrze monopolówki i najczęściej asystował przy swoim feldfeblu, a Miller, znacie go przecie, opowiadają o nim, że zaraz po pierwszych szymozach zapodział się gdzieś, pewnie siedział w jakiejś dziurze, a rotą dowodził porucznik Komarow, aż póki biedaka nie zabili; kto po nim dowodził, nie wiem, ale juści nie Miller, może Mikołaj Cudotwórca, albo inny patron roty, a pan rotny znalazł się dopiero o zmierzchu. I taki pludrak będzie opowiadał o swem męstwie.

— A dlaczego pan tego nie powiesz pułkownikowi, on pana poważa i nieraz posłucha.

— Właśnie, zaraz powiedzą, że się trudnię donosami; zresztą oni są z pierwszego batalionu, niech o nich melduje Jemow.

— Skończy się tem, że właśnie oni dostaną ordery, zobaczycie.

Dokoła ognia zrobiło się luźno; oficerowie po trochu odeszli do swoich rot. Przy dogasających ogniskach widać było gromady śpiących żołnierzy; spali w ubraniu, z głowami, opartemi o worki podróżne lub biodra sąsiada, skupieni w zwały ciał ludzkich; niektórzy, trapieni widziadłami sennemi, rzucali się niespokojnie, bełkotali niezrozumiałe przekleństwa, szukali po omacku karabinów i znowu ciężko opadali na ziemię. Nie spali tylko lekarze i felczerzy, zajęci przy świetle pochodni opatrywaniem rannych.

ROZDZIAŁ XXV.

Pułk począł się budzić. Zaledwie brzask zaróżowił wschód, rozkazano pochować trupy i pozbierać resztę rannych. Japończycy przez noc cofnęli się, można było zatem spokojnie oddać zabitym ostatnią posługę.

Wysłano żołnierzy bez broni pod osłoną wywiadowców; szli wolno szerokiemi łańcuchami, przeszukując starannie pola; wszelki nadzór był zbyteczny, każdy z nich pamiętał, że „hodie mihi, cras tibi“.

W pobliżu biwaka kilkudziesięciu żołnierzy kopało szeroki, płaski rów; przed nim składano zabitych; przynoszono ich na noszach, szynelach żołnierskich, zwożono na wózkach, układano w długie, szare szeregi, twarzami do góry; większość nie miała butów, przydały się one żywym; na prawem skrzydle składano oficerów.

Żniwo śmierci było obfite; szeregi wydłużały się, rosły, a wciąż przybywali nowi towarzysze tych, co mieli na zawsze odejść. Zebrali się nareszcie wszyscy; otoczył ich zwarty tłum kolegów, zeszli się oficerowie, nadszedł pop z dyakiem, rozpoczęto nabożeństwo żałobne.

Kazimierz ukrył się na razie za plecami kolegów, lecz zwolna jakaś nieprzeparta ciekawość wypchnęła go w pierwsze szeregi, przykuła oczy do milczących nieruchomych ciał pomordowanych. — Niektórzy zdawali się śnić spokojnie z przymkniętemi oczami, u innych znowu na twarzach zastygł kurcz strasznej boleści lub szału, o oczy zeszklone patrzyły srogie, gniewne na to niebo pogodne, uśmiechnięte.

(C. d. n.).

Polityczne i religijne namiętności, po obu stronach rozdmuchane do najwyższego stopnia, spowodowały obopólną dziką nienawiść, która tłómaczy popełnione okrucieństwa. Miasta były zniszczone, ten sam los spotkał wiejskie osady, wszystkie prawie oliwki obcięto. Chrześcijanie nawet nie chcieli uznać praw ludności tureckiej do posiadanych dóbr, które zdaniem ich zostały bezprawnie wydarte chrześcianom. Ale korpus okupacyjny rychło zaprowadził porządek, a czas zagoił rany. Powoli nastał spokój. Jest rzeczą konieczną znaleść takie rozwiązanie sprawy, któreby pośród ludności nie wywołało zbyt wielkiego rozczarowania. Od 10 lat ciągle budzono w chrześcijanach nadzieję, że pewnego dnia staną się obywatelami greckimi. Ta nadzieja stała się symbolem szczęścia. Dodać należy, iż cofnięcie wojsk tureckich spowodowało emigracyę Turków z wyspy, skutkiem czego ludność turecka silnie się tam zmniejszyła.

Sprawozdania konsulów stwierdzają bez wyjątku, że na Krecie panuje obecnie wzorowy porządek. Czyniono usiłowania, zresztą niezbyt silne, ażeby wywołać wrażenie, jakoby traktowanie ludności mahometańskiej nie było należyte, a mianowicie jakoby ją zwłaszcza usuwano od urzędów publicznych. Urzędowa statystyka obala to twierdzenie. Według niej w służbie rządowej na Krecie znajduje się 129 Mahometan, w administracyi miejskiej 144, a liczby te nie świadczą o spychaniu na szary koniec ludności mahometańskiej, która stanowi zaledwie 10 prc. ogółu ludności.

Trzeba także uwzględnić, że mahometanin kreteński nie jest obcym przybyszem, jak Turek, ale że jest przeciwnie związany z ludnością chrześcijańską kraju węzłami pokrewieństwa. Mahometanin kreteński jest pochodzenia greckiego, zachowuje swoje nazwisko greckie i dzieli go od chrześcijanina tylko wyznanie a nie różnica narodowości.

Jak widzimy, generał francuski Famin, znający Kretę za swojego pobytu na niej w urzędzie komisarza wojskowego, tudzież konsulowie mocarstw w swoich sprawozdaniach przedstawiają obecny stan wyspy Krety w sposób dla Grecyi korzystny. Mimo to wątpliwą jest rzeczą, czy obecnie spełną się marzenia Greków. Prawdopodobnie z woli mocarstw, a ze względu na Turcyę i z obawy przed groźnemi zawikłaniami europejskiemi, na Krecie pozostanie jeszcze „status quo“.

Związek ekonomiczny.

Po raz pierwszy odbyło się wczoraj w naszem mieście, w lokalu Klubu pocztowego, wielkie zgromadzenie urzędników wszystkich dykasteryj, profesorów, nauczycieli, ze Związku ekonomicznego, mającego na celu ochronę swoich członków przed nadzwyczajną drożyzną w Krakowie. Związek ekonomiczny w krótkim czasie rozwinąwszy energiczną działalność, mimo trudnych warunków, zdołał zapewnić członkom swoim obniżenie cen węgla, mięsa, wędlin i najpotrzebniejszych środków spożywczych, obecnie zaś podjął akcyę w sprawie drożyzny mieszkań. To zjednało mu licznych członków, a w krótkim czasie na liście członków znajdą się pewnie wszyscy urzędnicy, profesorowie i nauczyciele krakowscy. Dziś liczy Związek 1270 członków, jednoczy trzy stowarzyszenia urzędnicze: urzędników magistratu, Klub urzędników pocztowych i Towarzystwo zaliczkowe.

Wczorajsze zebranie było bardzo liczne. Przybyli: prezydent miasta dr Leo, poseł dr Bandrowski, dyrektor policyi dr Flattau, oraz wiele innych osobistości ze sfer urzędniczych, nauczycielskich oraz grono pań. Obrady zagaił prezes Związku, dyrektor poczty p. Maryan Biliński. Dziękując za liczny udział, skreślił mowca dotychczesową akcyę stowarzyszenia. Związek wywalczył tańsze ceny mięsa, otworzył trzy jatki, obniżył ceny wędlin w niektórych wypadkach o 100 proc., powodując ogólną regulacyę cen tych artykułów w mieście. Dalej uzyskał Związek zniżenie cen węgla, dostarczając swym członkom centnar po 72 hal. Z tego powodu obniżyły się ceny węgla w mieście, a i prezydyum miasta zniżyło ceny miejskiego składu węgla. Związek zaprosił wreszcie do wspólnej pracy panie, które zajmą się kontrolą jatek i założeniem taniej kuchni. Zarząd Związku podjął wreszcie akcyę utworzenia spółki spożywczej i przygotowano już wszystko do wprowadzenia jej w życie. Stan materyalny Związku jest bardzo pomyślny, a przy współudziale w pracy wszystkich członków, uda się pewnie wywalczyć lepszy byt materyalny, podstawę główną szczęścia rodzinnego.

Referat „O taniej kuchni“ wygłosiła p. Adela Dziewicka. Kobiety stają również obecnie w Związku do pracy. Rozwijając myśl założenia taniej kuchni dla urzędników nieżonatych i małych rodzin urzędniczych, w których często mąż i żona zajęci są pracą, podnosi liczne korzyści, jakie z tego nieobliczonego na zysk przedsiębiorstwa, odniosą członkowie. Kończąc swe wywody, przyjęte ogólnym aplauzem, apeluje p. Dziwicka do żon członków Związku, aby podjęty pracę w kontroli jatek.

Referat „o drożyźnie mieszkań w Krakowie“, przygotowany przez wydział i p. Waydę, odczytał sekretarz Związku dr Majerski. Referent wyczerpująco kreśli opłakane stosunki mieszkaniowe w Krakowie, gdzie mieszkania są o wiele droższe, niż w Wiedniu i Berlinie, pomimo, że podatki są tam wyższe, niż u nas. Czynsze wzrosły w Krakowie w ciągu kilkunastu lat o 100 proc. i wytworzyła się wprost spekulacya domami czynszowemi, przechodzącemi z rąk do rąk, co odbija się na lokatorach. Jedyną obroną przeciw temu jest samopomoc w drodze asocyacyi, czego przykłady liczne mamy już na zachodzie. Referent domaga się w końcu wydatnego poparcia od gminy m. Krakowa, najrychlejszego odstąpienia gruntów pofortyfikacyjnych po najniższych cenach na cele budowy tanich mieszkań przez Związek, który obecnie działalnością swą wyręcza gminę w walce z drożyzną na wszystkich polach.

W uzupełnieniu referatu zaznacza prez. Biliński, że wydział Związku poczynił kroki w Wiedniu u prezesa Koła polskiego, posła Staniszewskiego, oraz we Lwowie u marszałka kraju, o uzyskanie funduszów na budowę tanich domów dla urzędników. Akcya w sprawie mieszkaniowej i budowy tanich domów zajmuje kraj cały, nie tylko Kraków i w tej sprawie wniesie Związek memoryał do Sejmu o kredyt. Dalej zamierza wydział zakupić jeden dom, gdzie mieszkania będą tańsze o 33 proc. (dwa pokoje duże, przedpokój, kuchnia 50—52 kor. miesięcznie). Mowca wyraża nadzieję, iż prezydent miasta, obecny na zebraniu, jako członek Związku poprze akcyę tegoż i przedstawi swe zapatrywania, czy nadzieje Związku opierają się na realnych podstawach, odnośnie do wydatnej pomocy gminy.

Prezydent Leo przedstawia całą akcyę gminy, podjętą w ostatnich latach, a skierowaną dla stworzenia w mieście, w niezwykle mały obszar sztucznie wtłoczonemu, nowych warunków rozwoju. Obszar Krakowa w stosunku do zaludnienia przedstawia się wielce niekorzystnie. Na 1 km. kw. wypada blisko 17 tysięcy mieszkańców, podczas gdy w innych miastach europejskich, np. w Wiedniu, wynosi 7 tysięcy, w Berlinie 8 do 9 tysięcy, wogóle w Europie jedynie Praga ma do Krakowa zbliżone podobieństwo. Wobec takich warunków mowca obejmując swój urząd, wziął sobie za zadanie zdobycie dla miasta nowych terytoryow, co się rzeczywiście udało zrealizować, zdobywając dla krakowa obszar 28 km. kwadratowych, podczas gdy dotąd mieścił się na obszarze 5¾ km. kwadr. Na tym obszarze będzie można dopiero prowadzić politykę gruntową i mieszkaniową. Dalej podjęła gmina akcyę celem uwolnienia miasta od rejonów fortecznych, utrudniających przedewszystkiem wzrost miasta. Dalej skreślił mowca cały program finansowy i plan regulacyi nabytych terenów, zapewniając obecnych o życzliwem stanowisku gminy i Rady m. dla życzeń, przez zarząd Związku podniesionych. Sprzedaż gruntów musi jednak, ze względu na interesa finansowe miasta, prowadzoną być planowo, a nie dorywczo. Mowca kreśli dalej swą akcyę w Sejmie, w komisyi bankowej, przedstawia stanowisko rządu, wreszcie zapewnia, iż gmina zawsze będzie się poczuwała do obowiązku zainicyowania i prowadzenia polityki gruntowej, uregulowania cen gruntów i mieszkań, oraz przejęcia we własny zarząd środków komunikacyjnych (tramwayów), koniecznych dla rozwoju miasta. Celem dania przykładu, gmina w najbliższym czasie podejmie budowę szeregu domów dla urzędników i służby miejskiej, co pewnie wpłynie częściowo na obniżenie się cen mieszkań. (Brawa).

Zawiązała się ożywiona dyskusya. P. Heinrich prezes krak. grupy urzęd. poczt., podnosi potrzebę organizowania członków Związku w spółki budowlane; p. Niklas podnosi sprawę nabiału i produkcyi cegieł; p. Łapicki stawia wniosek o rozszerzenie akcyi Związku także na Podgórze; p. Skąpski stawia wniosek o podjęcie akcyi w sprawie dodatków aktywalnych w parlamencie i wezwanie reprezentantów urzędniczych w Izbie o poparcie postulatów urzędników (uchwalono). Radca Hałatkiewicz wniósł rezolucyę, która zyskała jednomyślną aprobatę następującej treści:

Walne zgromadzenie 1) uznaje dotychczasowy kierunek działalności wydziału Związku w sprawie drożyzny mieszkań, jako zgodny z interesami członków Związku. 2) wyraża przekonanie, że w akcyi tej Rada miasta Krakowa zajmie jak najbardziej życzliwe stanowisko, a w szczególności przychylnie i bez zwłoki załatwi, wniesioną przez zarząd Związku ofertę o nabycie gruntów fortecznych pod budowę domów dla swych członków i że Sejm również nie poskąpi poparcia finansowego z funduszów krajowych, na wzór zainicyowanej przez rząd akcyi budowlanej. W końcu walne zgromadzenie apeluje do dobrej woli wszystkich czynników miarodajnych, jak pp. posłów do parlamentu i sejmu, radców m. Krakowa i prezydyum miasta, aby tylekroć objawione w tej sprawie przyrzeczenia czynem stwierdzili, popierając skutecznie naszą akcyę w odnośnych ciałach reprezentacyjnych.

P. Niklas interpeluje zarząd, czy zamiast tworzenia nowego kooperatywnego towarzystwa, nie lepiej i korzystniej byłoby połączyć się z istniejącą już i dobrze prosperującą spółką spożywczą na M. Rynku.

Prezes Biliński przedstawia, iż sprawa ta zajmowała dłuższy czas wydział Związku. Prowadzono odpowiednie pertraktacye ze spółką, które jeszcze dotychczas nie doszły do skutku. Mowca, zamykając obrady, dziękuje przedstawicielom prasy za udział w zebraniu i apeluje do nich, aby sami, jako żyjący ze stałych poborów, popierali interesa Związku. O godzinie pół do 10 obrady zostały wyczerpane.

Koszta żeglugi powietrznej.

Towarzystwo budowy statków napowietrznych we Friedrichshafen zamierza za pomocą balonów systemu Zeppelina zaprowadzić stały ruch pomiędzy niektóremi miastami niemieckiemi i szwajcarskiemi. Chociaż na razie nie można myśleć o zaprowadzeniu ściśle regularnego ruchu, to przecież możliwą jest rzeczą przez 250 do 300 dni w roku za pomocą balonów o szybkości 15 metrów przedsiębrać podróże, których trwanie oczywiście będzie zależeć wielce od prądów powietrza. Będą to z początku jazdy sportowe, które mają przygotować stały ruch pomiędzy większemi miastami, zaś dla podwyższenia zysków przedsiębiorstwa urządzane będą okrężne jazdy do okolic, godnych zwiedzenia.

Wymienione towarzystwo ma zamiar wybudować do wiosny roku przyszłego dwa statki, odpowiednie do powyższego celu, a może do maja wybudować 4 statki. Dla utrzymania ruchu musi powstać osobne towarzystwo, celem dostarczenia potrzebnych kapitałów. Ze względów technicznych i finansowych pierwsze jazdy będą mieć punkt wyjścia we Friedrichshafen, gdzie jest wyćwiczony personal aeronautyczny i gdzie mogą się kształcić dalsi kierownicy. Zamierzone jest utworzenie sieci ruchu, obejmującej Monachium, Frankfurt, Strassburg, Friedrichshafen, Lucernę, a później Kolonię i Dusseldorf. Początek ma zrobić linia Friedrichshafen—Lucerna, jako przypuszczalnie najrentowniejsza. Dla niej wystarczą dwa balony, trzeci zaś byłby przeznaczony do wycieczek okrężnych. Później urządzonoby centralę ruchu w Berlinie, posuwając sferę jego aż do Turcyi.

Dyrektor Towarzystwa budowy statków napowietrznych we Friedrichshafen, Adolf Colsman daje następujące obliczenie kosztów ruchu na linii Friedrichshafen—Lucerna i dla jazd okrężnych:

Podstawą obliczenia rentowności są doświadczenia, poczynione przy dwudziestu czterech lotach wojskowego balonu Zeppelina. Jazdy owe trwały przeciętnie 4 godziny. Sześć razy osiągnięto wysokość 1000 do 1450 metrów, zaś przeciętna wysokość reszty lotów wynosiła 700 metrów. Dodatkowe napełnianie po tych lotach w normalnej wysokości wymagało przeciętnie 90 zbiorników po 5 metrów sześciennych, zaś po lotach wyższych trzeba było 300 do 400 butelek. Przy jazdach regularnych w normalnej wysokości dodatkowe napełnianie za każdym razem nie przeniesie 200 zbiorników. Dla 200 jazd — ta liczba służy jako podstawa do dalszych obliczeń — potrzeba 40.000 zbiorników, czyli 20.000 metrów sześciennych wodoru celem dodatkowego napełnienia, zaś 15.000 m. sz. celem pierwszego napełnienia.

Jeżeli przyjmiemy, że przy większych naprawach balon trzeba będzie 2 razy wypróżnić, a więc doliczyć 2 nowe napełnienia pierwotne, do czego potrzeba 30.000 metrów sześciennych gazu — to całe zapotrzebowanie wodoru wyniesie 245.000 metrów sześciennych. Cena gazu w przyszłości nie przeniesie 25 fenigów. Przy tej cenie koszta 200 jazd jednym balonem wyniosą 61.250 marek. Koszta gazu dla 3 balonów, z których każdy zrobi 200 jazd 6 godzinowych, wyniosą 183.750 marek rocznie.

Przychodzi kolej na benzynę i oliwę. Należy przyjąć, że balony, służące dla ruchu, są zaopatrzone w motory o łącznej sile 450 k. Na godzinę taki statek zużywa 120 kilogramów benzyny, a więc 720 kilogramów na 6 godzinną jazdę. Dla 3 balonow i 200 jazd dla każdego z nich trzeba 432.000 kilogramów benzyny po 20 mk. za 100 klg., co daje ogólną sumę 86.400 marek. Oliwy nie potrzeba na godzinę więcej niż 15 kilogramów, a więc 90 klg. na 6 godzin dla jednego balonu. Dla 3 balonów i dla 200 jazd każdego balonu trzeba oliwy 3×90×200, czyli 54.000 kilogramów oliwy po 45 marek za 100 kilo. Koszt oliwy wyniesie tedy 24.300 marek.

Co do personalu, to na razie wchodzą w grę tylko dwie stacye, przyczem należy zauważyć, że im więcej linij jest w ruchu, tem niższe są koszta personalu dla każdej linii. Także tak zwana obsługa ziemna może być w tym wypadku lepiej wyzyskana, pracując przy nadchodzących i odchodzących balonach przynajmniej w dwóch kierunkach. Załoga każdego balonu składa się z kierownika, dwóch sterników i 4 monterów. Na każdej stacyi potrzeba 30 robotników, między nimi 5 monterów i rezerwa personalu jazdy. Potrzebni są dalej: dyrektor, buchalter, dwaj inżynierowie stacyjni, tudzież potrójny personal. Dla 200 jazd 3 balonów roczny wydatek na cały personal wyniesie 203.000 marek.

Płace za naprawę objęte są płacami personalu robotniczego. Na kupno materyału i części składowych motoru dla 3 balonów w ciągu 600 jazd trzeba okrągło 120.000 marek rocznie. Na utrzymanie budynków i przyrządów w dobrym stanie trzeba 20.000 rocznie, na tak zwane „rozmaite“, na podatki i t. p. 150.000 marek.

Następuje rubryka „odpisów“. Wojskowy balon „Zeppelin I“, zbudowany przed półczwarta rokiem, został raz uszkodzony przy usunięciu się halli, mimo to jednakże będzie jeszcze przez szereg lat zdolny do użytku. Jeżeli przyjmiemy 4 letnią amortyzacyę balonów, to termin ten jest obliczony bardzo skrupulatnie. Licząc cenę 3 balonów na kwotę 1,800.000 marek, trzeba przy 25% odpisać co rok 450.000 marek dla 200 jazd wziętych 3 razy. Przyjąwszy cenę dwóch hal na 1,400.000 marek, to przy 10 procentowych odpisach trzeba na rok 140.000 marek. Przyjmując dalej, że dzierżawa terenu trwa 10 lat, należy w ciągu tego czasu „odpisać“ wszystkie urządzenia, a licząc ich wartość na 50.000 marek, otrzymamy roczną amortyzacyę w sumie 5.000 marek.

Na podstawie tych liczb, kapitał dla linii o dwóch stacyach końcowych, na których trzeba wybudować halle, mając już istniejące gazownie, wyniesie 3,250.000 marek, do czego ewentualnie można doliczyć kapitał obrotowy w sumie 250.000 marek. Trzy balony 1,800.000 marek, dwie halle 1,400.000 marek, budynki 50.000 marek, „rozmaite“ 250.000 marek — razem 3,500.000 marek. Koszta 3 razy dwustu jazd (trzy balony po 200 jazd) obejmują następujące pozycye: gaz 183.750, benzyna 86.400, oliwa 24.300, personal 203.000, naprawa balonów 120.000, naprawa hal 20.000, podatki, rozmaite wydatki 150.000 marek — razem 787.450 marek. Odpisy: za 3 balony 1,800.00, w ciągu 4 lat po 450.000 rocznie, tytułem amortyzacyi za dwie halle 1,400.000, w ciągu 10 lat po 140.000 rocznie, za budynki 50.000, w ciągu 10 lat po 5.000 rocznie, „rozmaite“ 100.000 w ciągu 5 lat po 20.000 rocznie — razem 615.000 marek. Ogólna suma 1,402.450 marek. Rezerwa 2,300.000.

Dochody będą płynąć z subwencyi państwowej i biletów jazdy. Miasto Lucerna ma się również przyczynić finansowo do poparcia tego przedsiębiorstwa. W pierwszych latach bilet jazdy z Friedrichshafen do Lucerny, albo napowrót, będzie kosztować 150 do 200 marek, bilet wycieczkowy z Lucerny 300 marek.

Dar Grunwaldzki.

W administracyi „Nowej Reformy“ złożono: P. Edward Passendorfer 3 kor. Dziatwa szkoły ludowej w Niegłowicach 5 kor. 50 hal.

Polski związek niewiast katolickich zaproponował członkom dobrowolne opodatkowanie się na Dar Grunwaldzki w kwocie 1 kor., składanej rocznie, przy płaceniu wkładki przez lat 5.

Z Zarządu gł. Tow. Szkoły ludowej komunikują nam: Na Dar Grunwaldzki otrzymał Zarząd gł. T. S. L. następujące zobowiązania:

Bochnia: Podpisani członkowie grona nauczycielskiego gimnazyum w Bochni zobowiązują się, każdy z osobna złożyć do kasy Zarządu gł. T. S. L. w Krakowie tytułem Daru Grunwaldzkiego, w przeciągu lat pięciu od dnia 1 lipca b. r. licząc, następujące kwoty: dyrektor J. Kurowski 200 kor., prof. F. Bromowicz 200 kor., prof. A. Chłap 100 kor., dr prof. M. Dragan 50 kor., prof. St. Fisher 200 kor., praf. E. Łasinski 200 kor., prof. St. Matwij 100 kor., prof. St. Mataja 50 kor., ks. prof. A. Nalepa 100 kor., prof. M. Piątkowski 200 kor., prof. B. Serwin 100 kor., prof. Fr. Słuszkiewicz 100 kor., prof. J. Szmyt 100 kor., prof. L. Tota 100 kor., prof. H. Trzpis 100 kor., prof. Fr. Tyczka 100 kor., prof. J. Urbanek 100 kor., prof. M. Wajda 50 kor.

Tarnów. „Rada miasta Tarnowa uchwałą z d. 3 czerwca b. r., jednomyślnie zapadłą, przeznaczyła na Dar Grunwaldzki z funduszów gminnych sumę 1.500 koron, płatną w pięciu równych rocznych ratach. Pierwszą za rok 1909 w kwocie 300 kor. prześle WP. prezesowi nasza kasa miejska zaraz, następnie zaś w czterech ratach rocznych 11 lipca każdego roku. Żywimy nadzieję, że Dar Grunwaldzki, złożony ofiarnością wszystkich warstw narodu, zbuduje dla szkolnictwa polskiego na kresach podwaliny trwałej przyszłości“. Dr Tertil.

Kańczuga. „Za inicyatywą p. dra Antoniego Sawickiego z Kańczugi, na odpuście w Siennowie złożyli: po 20 kor.: ks. prałat Pawłowski, ks. Materna, ks. Bałaban, ks. Tryczyński, ks. Mazurek (4 dolary), następnie 10 koron ks. Murdza; dr Antoni Sawicki 30 koron.

Czarna. P. Kazimierz Łabiński w Czarny przesyła 5 koron.

Kraków. P. Feliks Armatowicz 50 kor., przyrzekając uzupełnić do kwoty 200 koron w latach następnych.

Sanok. „Stosownie do uchwały wydziału, powziętej jednomyślnie na posiedzeniu d. 4 czerwca b. r., którą zobowiązało się tutejsze polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ wypłacić tytułem Daru Grunwaldzkiego na rzecz Szkoły Ludowej w pięciu latach 500 koron, po 100 koron rocznie, przesyłamy pierwszą ratę 100 koron. Czołem!“ Sanok 1909.

Kronika.

Kraków, 16 czerwca.

Deszcz i zimno w dniu dzisiejszym daje się przykro odczuwać. Około godziny 11 spadł drobny deszczyk, a powietrze ochłodziło się znacznie z powodu przenikliwego, północnego wiatru. Pogoda zatem, mimo dnia św. Medarda, który przeszedł bez deszczu, zaczyna zawodzić oczekiwania i nadzieje.

Stan Wisły. Woda na Wiśle, z powodu ostatnich deszczów podniosła się znowu i dzisiaj doszła do stanu 1 m. 85 cm. nad 0. W południe jednak, jak nas informuje stacya wodowskazowa, przy moście podgórskim, woda na Wiśle zaczęła powoli opadać.

Kolonia rabczańska. Dziś o godzinie 9 rano wyjechało 90 chłopców kolonii rabczańskiej z Krakowa. Na dworcu żegnali odjeżdżających: kurator kolonii prof. Maciej Jakubowski, prymaryusz dr Murdzieński, dr Stan. Poźniak i pani Janowa Federowiczowa, gorliwa opiekunka kolonii. Wśród śpiewu chłopców ruszył pociąg w drogę.

Z Uniwersytetu. P. Dawid Klein, kandydat adwokacki, rodem z Tarnowa, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

† Witold Wojtkiewicz, jeden z najzdolniejszych młodych malarzy, wychowaniec krakowskiej akademii sztuk pięknych, zmarł w Warszawie na chorobę sercową w 29 roku życia.

Zmarły artysta zajmował w sztuce współczesnej zdecydowanie odrębno stanowisko jako twórca groteskowych obrazów, w których wprowadzał postaci symbolizowanych zabawek dziecięcych. Niepowszedni wdzięk kompozycyjny, humor i oryginalność koncepcyjna cechowały świat wyobraźni Wojtkiewicza, którego obrazy zarówno w kraju jak i za granicą zdobyły artyście ustalony rozgłos.

Krytyka francuska wysoko ceniła oryginalny styl w obrazach ś. p. Wojtkiewicza. W kołach bohemy malarskiej Krakowa, zmarły cieszył się szczerą sympatyą, a przedwczesna śmierć jego, będąca stratą dla sztuki polskiej, wywołała żal powszechny.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum IV. w Krakowie, odbył się w dniach 7 do 15 b. m., pod przewodnictwem p. dra Leona Sternbacha, prof. uniw. Jagiel. i członka Rady szkolnej krajowej. Do egzaminu przystąpiło uczniów publicznych 41, uczeń prywatny 1, eksternistów 5.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Birnbaum Karol, Cygan Michał, Friedeker Izydor, Gniłka Jan, Haberko Włodzimierz, Häussler Gustaw, Hercuń Mikołaj, Herget Stanisław, Janoszek Jan (prywat.), Juszczyk Józef, Karnbuła Franciszek (z odznaczeniem), Karnasiewicz Władysław, Konopka Roman, Kosturek Rudolf (z odznaczeniem), Kotulski Ludwik, Kozakiewicz Piotr, Kwolik Paweł, Leibel Hirsch, Łatkiewicz Leon, Masibrodzki Mikołaj, Matuziński Zygmunt, Matysek Tadeusz, Miętka Kazimierz, Mikulski Feliks, Nowak Julian, Orzęcki Michał (z odznaczeniem), Petzelt Władysław, Pieniążek Janusz, Potocki Kazimierz (z odznaczeniem), Putek Kazimierz, Rapacz Andrzej, Reder Zenon, Regiec Tadeusz, Ringer Edward, Szwaja Jan, Szwab Mieczysław, Twardosz Andrzej, Ulrych Franciszek, Wiener Henryk, Wojakowski Wacław, Wyszatycki Roman (z odznaczeniem), Zimek Stefan, Florczyk Piotr (ekst.), Kasprzycki Antoni (ekst.), Orłowski Stefan (eks.), Sołtysik Józef (ekst.). Nie reprobowano żadnego abituryenta, jeden eksternista od egzaminu odstąpił.

Wystawa szkolna w seminaryum żeńskiem. Pierwsza wystawa rysunków i robót ręcznych, otwarta w niedzielę, w państwowem seminaryum żeńskiem, przedstawiła w bardzo korzystnem świetle wyniki nauki tych dwóch przedmiotów na kursach nauczycielek pań Łuszczyńskiej i Wolińskiej. Dwie duże sale parterowe gmachu, literalnie przepełnione są plonem pracy uczennic, świadczącym nie tylko o uznania godnych wysiłkach kierowniczek, ale także o zdolnościach i pracowitości uczennic.

Na kursach rysunkowych, zostających pod kierownictwem p. Wolińskiej, podziwiamy obfitość prac bardzo różnorodnych, na których studyować można celowo zastosowany system skierowany głównie do utorowania drogi sztuce stosowanej do przemysłu robót kobiecych, haftowych i aplikacyjnych. A więc od najprostszych motywów ornamentacyjnych, często zapożyczanych z wzorów ludowych, drogą stylizacyi przechodzą uczenice do odtwarzania kwiatów liści i ptaków i z tych naturalnych motywów układają wdzięczne kolorowe kompozycye, dające pole do rozwinięcia znacznej pomysłowości. Mamy tu nadto oprócz rysunków z natury, z gipsów, oprócz prób krajobrazowych i portretowych, ze wszech miar interesujące próby wycinanek na wzór łowickich, niezmiernie prostych a pożytecznych w praktycznem zastosowaniu, jako wdzięczny ornament izb mieszkalnych na wsi i w szkole. Wszystkie rodzaje techniki rysunkowej i akwarelowej, są na tej rysunkowej wystawie reprezentowane.

Druga sala obejmuje plan ręcznych robót kobiecych, prowadzonych przez p. Łuszczyńską. Wystawa ta zadziwia bogactwem i różnorodnością materyału, przznosząc pracę czterech kursów, rozwijane stopniowo od zwykłych prób haftu ręcznego do haftu płaskiego, a nawet aplikacyi. Niezmiernie interesujące i praktyczne w zastosowaniu są w pierwszej linii roboty włóczkowe, szaliki, serdaczki, okrywki, krawaty, paski przerabiane ze sznurowadeł, ślicznie wykonane kapy i okrycia na łóżka, kilimy i dywany płasko haftowane i t. d. Nie podobna wyliczyć wszystkich rodzajów tych prac, które stanowią bogaty plon i są poważnym wynikiem pracy całorocznej uczenic. Zważywszy, że plan szkolny tylko 2 godziny tygodniowo poświęca robotom ręcznym, rezultat wykazany na tej pierwszej wystawie chlubnie świadczy o racyonalnym kierunku nauki, i fachowem przygotowaniu kierowniczki.

Wyścigi rozpoczynają się jutro w Krakowie. Pierwszy dzień obejmuje 7 biegów, z których najważniejsze będą o „Nagrodę prezesowską“, „Wielkie krakowskie Steeple-chase“ i „Oficerski bieg“. Wyścigi zaczynać się będą o godzinie 3 po południu. Na torze przygrywać będzie orkiestra „Harmonii“. Bufety urządzi firma Włoczkowskiego.

Ze stowarzyszenia budowniczych. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu stowarzyszenia budowniczych w Krakowie, toczyła się przy licznym udziale członków, a pod przewodnictwem p. radcy budownictwa Stryjeńskiego, bardzo ożywiona dyskusya nad normami wynagrodzeń za czynności budowniczego, które referował prof. Ekielski. Normy te, które były przedmiotem szczegółowych obrad komisyi i wydziału stowarzyszenia przez cały ostatni rok, mają za zadanie wyrugować przestarzałe normy obce i przyczynią się niezawodnie do przystępniejszego ukształtowania stosunków budującego do budowniczego.

Porządek dzienny zgromadzenia wczorajszego nie został w zupełności wyczerpany z powodu spóźnionej pory, a tylko przeprowadzono wybór do komisyi statutowej, do której oprócz prezydyum wybrano pp.: Krzyżanowskiego, Kleinbergera, Meusa, Perosia i Weinbergera.

Uroczystość zakończenia roku w „Szkole dla dorosłych analfabetów wojskowych i cywilnych“ (T. S. L.) przy „Szkole wydziałowej im. św. Floryana“, pl. Matejki 11, odbędzie się dnia 30 czerwca 1909, o godzinie 10 rano.

Z teatru ludowego. Dziś, po raz ostatni w tym sezonie wyborna farsa w 3 aktach, ze śpiewami i tańcami, p. t. „Ona i jej mąż“, w której główną rolę odegra p. J. Brzozowska.

We czwartek: Dwie premiery autorów krakowskich „Marsz, marsz Dąbrowski“, dramat z wojen napoleońskich w Hiszpanii. — Utwór ten, skreślony z wielką siłą dramatyczną i poetyckim polotem przez Z. Parviego, zyska niezawodnie duże powodzenie. Drugą nowością będzie sztuka pani Maryi Bogusławskiej, p. t. „W bratnie szeregi“, epizod z bitwy pod Raszynem. Dyrekcya wyposaża obiedwie sztuki w nowe dekoracye i kostyumy.

Sprawa Janiny Borowskiej. Od wczorajszego dnia sędzia śledczy, dr Nowotny, i prokurator dr Wayda, odczytują korespondencyę, zabraną w mieszkaniu ś. p. Lewickiego. — Listów tych jest tak dużo, że wypełniają dosyć dużą walizę. Również dzisiaj wezwano rusznikarza krakowskiego, p. Splichala, do wydania orzeczenia o rewolwerze, znalezionym w mieszkaniu — którym zabitym został Lewicki, oraz o drugim rewolwerze, starego systemu, znalezionym i skonfiskowanym w mieszkaniu Borowskiej.

Zamach samobójczy, spełniony rzekomo dzisiejszej nocy w ulicy Koletek, okazał się zwyczajną niedyspozycyą... alkoholową. Niewiasta owa, o której pisaliśmy dziś rano, podaje kilka nazwisk, mieni się raz Prażmowską, to znowu Kasperkiewiczówną; w klinice, dokąd ją odwiozło pogotowie ratunkowe, awanturowała się przez całą noc. Rano odstawiono ją do aresztów policyjnych.

Ucieczka defraudanta. Tutejszą dyrekcyę policyi zawiadomiła policya z Pragi, że zbiegł stamtąd urzędnik „praskiego Towarzystwa wekslowego Merkury“, Franciszek Ulrich, sprzeniewierzywszy 16 tysięcy koron. Za ujęcie defraudanta policya praska wyznacza nagrodę 5 procent ze sprzeniewierzonej sumy.

Z kraju.

Maków, 14 czerwca. Staraniem tutejszego gniazda sokolego odbył się wczoraj, w sali „Sokoła“ wieczorek humorystyczny połączony z tańcami. Na program wieczorku złożyły się produkcye chóru, który pod energiczną batutą p. Stępa odśpiewał bardzo składnie szereg pieśni. Część wokalną programu wypełnił udatny monolog p. Kusa i zapomniana już, świetna farsa Walewskiego, p. t. „Farbiarze“.

Amatorzy wywiązali się z ról swoich świetnie. Na szczególną uwagę zasługuje gra pani Kułakowskiej, ze względu na ogromną werwę i wycieniowanie roli aż do najdrobniejszych szczegółów, oraz pań Kosłyszynowej, p. Wołochównej. Nadto panowie: Kus, Janicki, Zygmuntowicz i Kocyan dali postacie w każdym calu doskonale przeprowadzone. To też publiczność, która tak dobrego przedstawienia w naszem mieście jeszcze nie widziała, gorąco oklaskiwała wykonawców. Po przedstawieniu rozpoczęły się ochocze tany, które trwały aż do rana. Skromny dochód przeznaczono na cele „Sokoła“.

O gimnazyum polskie w Białej. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wspierającego utrzymanie prywatnego gimnazyum w Białej, odbędzie się 26 czerwca o godz. 7 wieczorem w lokalu Czytelni polskiej w Białej. Porządek dzienny następujący: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie członków zarządu za I. rok administracyjny; 3. Wnioski zarządu: a) walne zgromadzenie upoważni zarząd do otworzenia listy na dar grunwaldzki; b) walne zgromadzenie uchwala z funduszów Towarzystwa 2000 kor., na bursę nadto 2000 kor. do dyspozycyi zarządu. 4. Wybór 4 członków zarządu w miejsce wylosowanych, w myśl § 10 statutu. 5. Wnioski i interpelacye.

W razie braku potrzebnej, do ważności uchwał, ilości członków na I. zgromadzeniu, odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu, o godzinie 8 wieczorem, drugie zgromadzenie bez względu na ilość członków (§ 8 c) statutu).

Tarnopol. (Burze i grady). W poniedziałek w południe szalała ogromna burza w okolicy Podhajec i Brzeżan. Grad poniszczył zboże; z powodu oberwania chmury woda zniszczyła wiele niżej położonych łąk i pól, zamulając doszczętnie. Wsie Trościaniec, Mieczyszczów, Kotówka — jeden obraz zniszczenia. Mosty pozrywane, wszystkie płoty zerwane. Ruch kolejowy poddano silnemu nadzorowi, przed pociągami pędzą próbne maszyny. Tor kolejowy jest, albo zamulony, albo podmyty. Potworzyły się cuchnące bagna.

Ze świata.

W sprawie chełmskiej. W poważnym tygodniku paryskim „L'Opinion“ (nr 23, 5 czerwca), pojawił się artykuł p. Piotra Rocheverre p. t. „Projekt podziału Polski rosyjskiej“, w którym autor rozpatruje szczegółowo sprawę chełmską i wykazuje, że sprawa ta zadałaby cios śmiertelny stanowisku Rosyi w ruchu słowiańskim i poparłaby plany pangermanistów.

Pożądana reforma w sądownictwie. Członkowie komisyi prawniczej Rady państwa przedłożą w tych dniach Izbie posłów, jako wniosek, projekt ustawy o uproszczeniu urzędowania w kancelaryach sądowych. Projekt, wypracowany przez sędziego powiatowego dra Wilhelma Loebella podaje przedewszystkiem sposób zredukowania robót pisemnych do $1/5$ części obecnego stanu. Dalej proponuje dr Loebell utworzenie kategoryi urzędników kancelaryjnych, którzy mają posiadać wyższe niż dotąd kwalifikacye i mogliby objąć zamiast sędziów te prace, do których nie potrzeba nauki prawa. Przeciążeni obecnie sędziowie mogliby na przyszłość poświęcić się wyłącznie sędziowskiej działalności. Kancelarya sądowa, uwolniona od nadmiernej pisaniny, nie potrzebowałaby tylu sił, a na ich miejsce możnaby bez podwyższenia kosztów ustanowić „se-

kretarzy kancelaryjnych“ i „pomocników konceptowych“ o wyższych kwalifikacyach. Bardzo znaczną oszczędność, wedle obliczeń autora projektu, możnaby osiągnąć przy odroczeniach rozpraw z powodu niestawienia się strony, przez uwidocznienie tej okoliczności za pomocą stampilli. Takich załatwień pisemnych, zabierających wiele czasu, ma n. p. sąd powiatowy śródmieścia w Wiedniu około 75.000 na rok.

Sensacyjne morderstwa. Anna Kubowska, podejrzana o szereg morderstw skrytobójczych i uwięziona z tego powodu w Wiedniu, jest córką portyera Lenzhofera w Celowcu i odznaczała się demoniczną pięknością. Wyszła za mąż za dentystę Kubowsky'ego, licząc 24 rok życia i zaraz zaczęła zdradzać męża z urzędnikiem rządu krajowego Nicoladonim. — Uwiadomiony o tem anonimami Kubowsky udał się pozornie na kilkudniowe polowanie, ale w nocy powrócił i czułą parę przychwycił na „tête-à-tête“. Nożem myśliwskim zabił Nicoladoniego, a żonę lekko zranił. Sąd przysięgłych jednogłośnie go uwolnił. — Kubowska przeniosła się do Wiednia i tutaj wkrótce została zasądzona za wyłudzanie pieniędzy pod pozorem kaucyj. — Później trudniła się wynajmowaniem pokojów, osobom samotnym, które zręcznie usuwała ze świata, zabierając ich pozostałości. W hierarchii towarzyskiej schodziła coraz niżej, gdyż z początku obracała się w kołach zamożnych, a naostatek zawarła znajomość z notorycznym złodziejem Schadenem, który był jej kochankiem.

W ciągu niecałego roku umarło w jej „pensyonacie“ trzech lokatorów samotnych i samożnych. Byli to ludzie starsi i chorowici, więc śmierć ich nie była niespodzianką. Lokator Steingruber umarł w czerwcu ubiegłego roku rzekomo na udar serca, drugi lokator, Becker, na raka. Śmierć tych dwóch lokatorów nie zwróciła na siebie uwagi, dopiero zgon podeszłej lokatorki, Murmann. Gdy Murmannowa umierała, Kubowska zaalarmowała drugiego lokatora, który, wszedłszy do pokoju chorej, uczuł silną woń gazu świetlnego. Kubowska twierdziła, że Murmannowa zostawiła otwarte drzwi od pieca. Chora przyszła do siebie, ale wkrótce umarła rzekomo na zapalenie gardła. W roku 1903 umarł u Kubowskiej lokator Eberle, który posiadał w banku 46.000 koron i książeczki kasy oszczędności. — Pieniądzete zniknęły. Kupiec Köhalmi, człowiek zamożny, umarł, nic nie pozostawiwszy, a Kubowska twierdzi, że wszystko stracił na życie hulaszcze.

Powinęła jej się noga z ogrodnikiem Hlasnym, który ją poznał przez inserat, donoszący, że „zacna wdowa“ poszukuje znajomości. Hlasny zgłosił się i po niejakim czasie zamieszkał u niej. Kubowska, która była już zadłużona i uprawiała oszustwa, wyłudziła od Hlasnego 1.000 koron. — Gdy Hlasny upominał się o zwrot, Kubowska pod zmyślonym pozorem wywabiła go w podróż do Preszburga. — Tam Hlasny odniósł wrażenie, że Kubowska chciała go wtrącić do Dunaju i że za nimi szedł w oddaleniu Schaden. Częstowała szynką Hlasnego, który uczuł po spożyciu jej wielkie pragnienie. Wtedy Kubowska dała mu wina, które jednakże z powodu wstrętnego smaku Hlasny wypluł. Powróciwszy do Wiednia, Hlasny doniósł o wszystkiem policyi, co spowodowało uwięzienie Kubowskiej. Sędzia śledczy przesłuchał już szereg osób, które zeznały bardzo obciążająco dla Kubowskiej. Niejaka Gabryela Sch., która pożyczyła Kubowskiej 1.400 koron i za to miała u niej bezpłatny wikt, zrezygnowała wkrótce z niego, gdyż potrawy miały wstrętny smak.

Pożar teatru w Opawie. W nocy z niedzieli na poniedziałek, jak to już donieśliśmy, powstał w miejskim teatrze w Opawie groźny pożar. Jak donoszą z Opawy, pewien przechodzień spostrzegł, że z okien najwyższego piętra wydobywa się dym, i zawiadomił o tem straż ogniową. Teatr od miesiąca był zamknięty po ukończeniu sezonu. Wkrótce z okien wydobyły się płomienie. Straże ogniowe z miasta i okolicy pracowały przedewszystkiem nad zabezpieczeniem sąsiednich domów i ratusza. Po dwóch godzinach zlokalizowano pożar, ale dach i sufit nad salą zostały zniszczone, a galerye i parter uszkodzone. Szkoda wynosi około 120.000 kor. Teatr w Opawie został wybudowany w latach 1882 i 1883 i ma 800 miejsc. Ponieważ obecnie jest za mały, więc wątpliwą jest jego odbudowa. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono. Prawdopodobnie jeden z robotników, pracujących na trzeciej galeryi, palił cygaro i porzucił płonącą zapałkę.

Skandal lekarski w Berlinie. „Tägliche Rundschau“ donosi: Radca sanitarny dr Friedemann w Berlinie zażądał zwołania sądu honorowego przeciwko sobie, ponieważ mu zarzucono, że niesłusznie obwinił kilku profesorów berlińskiego wydziału lekarskiego, że opłacali pośredników za doprowadzanie pacyentów. Otóż sąd honorowy stwierdził, że kilkunastu profesorów, pomiędzy nimi pierwszorzędne powagi, opłacało pośredników takich, a przynajmniej ofiarowało im datki. Do tych pośredników należał dr Lipliawski z Rosyi i dr Weisbein. Pierwszy wypiera się tego, drugi przyznał się, że brał datki za pośrednictwo.

Proces o kradzieże dworskie. Z Petersburga donoszą: Dnia 18 czerwca rozpocznie się tu sensacyjny proces przeciw kierownikowi departamentu apanaży, hr. Tołstojowi, oskarżonemu o liczne defraudacye.

Stowarzyszenie budowniczych w Krakowie prosi nas o zaznaczenie, że pp. Rakisz i Oraczewski zajęci są przy wspomnianych u nas budowlach jako majstrowie murarscy.

Zmarli.

Dr Ignacy Karcz, adjunkt sądowy w Rożniatowie, zmarł tamże w dniu 15 b. m., przeżywszy lat 40. Zmarły, jeden z najwybitniejszych młodszych sędziów, brał żywy udział w pracy społecznej i obywatelskiej. W Rożniatowie, gdzie objął przed 8 laty urzędowe stanowisko, założył „Koło T. S. L.“, „Czytelnię ludową“, oraz gniazdo „Sokoła“, którego był prezesem i w instytucyach tych gorącem słowem i czynną pracą krzewił poczucie narodowe. Ceniony w szerokich kołach dla zalet charakteru, pozostawia zmarły szczery żal po sobie.

Ś. p. Ignacy Karcz, był bratem naszego kolegi redakcyjnego.

Odczyt. P. Tadeusz Dąbrowski, znany ze swych prac syntetycznych literackich i ściśle naukowych, ogłaszanych w miesięcznikach, wygłosi staraniem sekcyi odczytowej kom. og. ak. dla uczczenia J. Słowackiego, odczyt „O Królu Duchu“. Odczyt odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 4 po południu w 62 sali uniwersytetu.

Egzamina prywatne w szkole męskiej im. św. Wojciecha przy ulicy Biskupiej, odbędą się 23 b. m. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć metrykę ucznia i ewentualnie ostatnie świadectwo szkolne.

Z kalendarza. We środę 16 czerwca: Benona bm. i Justyny; we czwartek 16 czerwca: Adolfa b. i Jolanty wdowy; w piątek 18 czerwca: Serca Jezusa, Marka i Marcelego.

Wschód słońca 16 czerwca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 m. 49; długość dnia 16 godzin min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 czerwca termometr doszedł od + 11·8 do 19·4 C.; — barometr zaczął opadać.

Dnia 16 czerwca o godz. 8 rano stan barometru 742·3 mm., termometru + 11·0 C.; — wiatr zachodni.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

We środę: „Opowieści Hoffmana“ (występ Tadeusza Łowczyńskiego).

We czwartek: „Wesoła wdówka“, z p. Heleną Miłowską.

W piątek: „Madame Butterfly“ (nowość).

W sobotę: „Żydówka“.

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Ona i jej mąż“.

We czwartek: „Marsz, marsz Dąbrowski“ Zenona Parviego i „W bratnie szeregi“ M. Bogusławskiej.

W Piątek: „Marsz, marsz Dąbrowski“ i „W bratnie szeregi“.

W sobotę: „Raz się tylko żyje“ (benefis p. Turskiego).

Dział ekonomiczny.

× Zmiany w rozkładzie jazdy. Dyrekcya kol. państw. zaprowadza na czas od 15 b. m. do 15 września, celem zapobieżenia przepełnieniu pociągu Nr 4 (odjazd ze Lwowa o godz. 2 min. 45 pop., przyjazd do Krakowa o godz. 9 min. 36 wieczór). Pociąg Nr 4, w Krakowie łączyć się będzie z pociągiem Nr 104 i dążyć do Wiednia. — Pociąg Nr 4 ma służyć w tym czasie wyłącznie dla podróżnych, jadących na dalsze przestrzenie; z tego powodu znosi się przy tym pociągu zatrzymanie w Sędziszowie, Ropczycach, Słotwinie, Brzesku i Bochni, a wysiadanie w Dębicy, Tarnowie i Podgórzu-Płaszowie i wydawanie kart do tych stacyj. Zatrzymanie w Podgórzu-Płaszowie służyć będzie jedynie dla celów służbowo ruchowych. Pociąg Nr 104 kursować będzie bezpośrednio za pociągiem Nr 4.

Pociąg osobowy Nr 24 będzie odjeżdżać z Rzeszowa i przyjeżdżać do Krakowa później, niż obecnie i nie będzie mieć w Tarnowie połączenia do pociągu osobowego Nr 620 w kierunku do Stróż.

Pociąg Nr 413 między Krakowem a Wieliczką i pociągi Nr 466, 467 i 468, między Bierzanowem i Wieliczką uległy nieznacznym zmianom.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 15 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 181, cieląt 507, owiec i kóz 3, nierogacizny 363; razem 1054 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 56·— do 74·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 156·— do 168·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 50·— do 240·—, woły z paszy od 130·— do 350·—, krowy od 90·— do 140·—, jałówki od 50·— do 110·—, cielęta od 18·— do 50·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 695 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 359, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 69, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 15 czerwca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 29·— do 30·50, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·70 do 22·50, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 18·50 do 19·50, do siewu —·— do —·—; na paszę 16·50 do 17·50; owies z opłatą akcyzową 20·10 do 22·70; proso 16·50 do 10·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 21·— do 22·50; kukurydza 18·90 do 18·60; groch 26·— do 33·—; fasola 19·— do 36·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 25·— do 33·—; słoma 7·20 do 9·20; siano 11·20 do 14·—; koniczyna pastewna 12·— do 15·—; ziemniaki 7·— do 7·50; jaja za kopę 3·20 do 3·40; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 15 czerwca. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 14.072 sztuk, w czem bagonów 6645, młodych 6202, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 900 sztuk. Cena za bagony 108 do 131, za młode 100 do 128 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 3743 sztuk, cena 100 do 126, wyjątkowo do 128.

Uwaga: Z powodu małego spędu tendencya ożywiona.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 czerwca.

Ankieta przeciwgruźlicza. Donoszą ze Lwowa: Sejm na ostatniej sesyi w załatwieniu sprawozdania komisyi sanitarnej, polecił Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę założenia z funduszów krajowych dwu lecznic ludowych dla gruźliczo słabych i zdał na najbliższej sesyi sejmowej sprawozdanie tak pod względem kosztów połączonych z założeniem tych instytucyj, jak i opinii kół zawodowych lekarskich o ich użyteczności. W wykonaniu tej uchwały Wydział krajowy postanowił zwołać dla sprawy powyższej ankietę fachową i przedłożyć jej jako substrat do obrad następujący kwestyonaryusz: 1) Ogólne uwagi o gruźlicy na podstawie obecnego stanu nauki (profilaktyka i leczenie gruźlicy). 2) W jaki sposób i jakiemi drogami zdążają inne kraje, względnie państwa, do rozwiązania problemu racyonalnego zwalczania gruźlicy. 3. Jakie środki zaradcze w tym kierunku należałoby zastosować u nas ze strony powołanych czynników (rząd, kraj, powiaty, gminy i t. d.) 4) Jakich funduszów wymagałoby ewentualne założenie i utrzymanie przez kraj jednej lub więcej lecznic, wyposażonych w odpowiednie urządzenia i środki lecznicze. 5) Wnioski samoistne.

Ankieta odbędzie się 26 b. m. w gmachu sejmowym, a wezmą w niej udział: dr Bernadzikowski, szef departamentu sanitarnego Wydziału krajowego, dr Müller, zastępca krajowego inspektora szpitali, prof. Wszechnicy Jagiellońskiej dr St. Ciechanowski, prof. uniw. lwowskiego dr Paweł Kuczera, dr Józef Wiczkowski, dr Antoni Gluziński, protomedyk dr Merunowicz, fizyk krakowski dr Tomasz Janiszewski, dr Józef Żychoń z Zakopanego i dr Szczepan Mikołajski.

Następca konsula Pustoszkina. W kołach staroruskich krąży pogłoska, jakoby na następcę konsula generalnego we Lwowie Pustoszkina, był naznaczony konsul generalny Daniłow, zajmujący jedno z wybitniejszych stanowisk konsularnych we Francyi. P. Pustoszin ma zająć jego miejsce, a sekretarz konsulatu lwowskiego, Otferjew, przeniesiony zostaje do Czerniowiec.

Konkursy na politechnice lwowskiej. 1) Celem obsadzenia z dniem 1 października 1909 płatnej docentury dla konstrukcyj żelazno-betonowych w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do końca czerwca 1909. Kandydaci, zamierzający ubiegać się o tę docenturę, do której przywiązana jest remuneracya w kwocie 1000 koron rocznie, mają swe podania wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty, zaopatrzone w opis przebiegu życia, świadectwa odbycia studyów, świadectwa zajęć w praktyce i inne dokumenta, jako też dowód dokładnej znajomości języka polskiego, wnieść do kancelaryi rektoratu przed upływem wyżej oznaczonego terminu.

2) Celem obsadzenia posady asystentów przy katedrach: 1) budownictwa wodnego, 2) budownictwa lądowego w szkole politechnicznej we Lwowie, ogłasza się konkurs.

Te posady, z któremi połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie po 1400 koron, będą nadane przez grono profesorów na czas od 1 października 1909 do końca września 1911.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tych posad będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego.

Podania o te posady, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcyę policyi, względnie starostwo) należy wnieść do rektoratu politechniki najdalej do końca czerwca 1909.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Złote runo“ (występ p. Solskiego).

W piątek; „Car samozwaniec“ (występ p. Solskiego).

W sobotę: „Car samozwaniec“ (występ p. Solskiego).

W niedzielę: „Car samozwaniec“ (występ p. Solskiego).

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 16 czerwca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zgłoszono wniosek pos. Tomaszewskiego i tow. o utworzenie Rady oświatowej (Unterrichtsrat).

Następnie Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi budżetowej. Przemawiali pos. Schachinger, Höher i Pantz.

Postulaty Słoweńców.

Wiedeń. Komitet akademików słoweńskich stowarzyszeń w Wiedniu uchwalił wysłać dziś deputacye studentów słoweńskich do Unii słowiańskiej i Koła polskiego z żądaniem, aby wobec zamierzonego utworzenia włoskiego fakultetu prawniczego w Pradze, utworzono uniwersytet słoweński w Lublanie i uznano egzamina, złożone w uniwersytecie w Zagrzebiu, za ważne w Austryi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 16 czerwca.

Śmierć posła Filipa Fruchtmanna.

Lwów. „Dziennik Polski“ donosi ze Stryja, że wczoraj o godz. 9 wieczór umarł tam zasłużony poseł do Sejmu z m. Stryja dr Filip Fruchtmann.

Demonstracye przeciw Rauchowi.

Budapeszt. Z Brodu donoszą: Podczas przyjazdu bana bar. Raucha, przyszło tu do burzliwych demonstracyj przeciw niemu. Bana, jadącego automobilem, obrzucono zgniłemi jajami. Demonstracye przybrały takie rozmiary, że musiano zawezwać wojsko. Aresztowano przeszło 80 osób. Ciekawem jest, że między aresztowanymi są prawie wszyscy adwokaci i koncypienci adwokaccy z Brodu, gdzie dziś wszystkie kancelarye adwokackie są zamknięte.

Przesilenie kanclerskie?

Berlin. Kanclerz Bülow zabierze dziś w parlamencie głos w sprawie reformy finansów państwowych. Sądząc z usposobienia, panującego wśród posłów, wątpliwem jest, czy uda się nawet odesłać przedłożenia rządowe do komisyi. Widoki kompromisu są bardzo niekorzystne. Ponownie mówią o bardzo prawdopodobnem przesileniu kanclerskiem.

Zmiana ambasadorów.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi z Londynu, że tamtejszy ambasador austryacki, hr. Mensdorf, podał się do dymisyi i że jego następcą ma zostać obecny ambasador austryacki w Konstantynopolu, margr. Pallavicini.

Podróże cara.

Petersburg. Stołypin i Izwolski wyjechali na wody finlandzkie na zjazd z cesarzem Wilhelmem. W podróży cara do Anglii i Francyi Stołypin nie weźmie udziału.

Paryż. Tutejsze dzienniki donoszą, że zjazdy cara z różnymi monarchami mają na celu głównie sprawę kreteńską. Rosya życzy sobie aneksyi Krety przez Grecyę.

Upadek floty włoskiej.

Rzym. W dyskusyi nad budżetem marynarki w Izbie posłów dep. Palma wskazał na bardzo zaniedbane stosunki w marynarce włoskiej, co się okazało w chwili, gdy flota włoska chciała wyruszyć do Messyny po trzęsieniu ziemi. Powstało wówczas ogromne zamięszanie. Za ten stan marynarki należałoby pociągnąć jej funkcyonaryuszów do odpowiedzialności. Mowca przestrzegał, że w r. 1912 flota austryacka będzie silniejsza, od włoskiej.

Zaszczytna propozycya.

Belgrad. Król Piotr zawiadomił ks. Jerzego, że życzeniem spiskowców jest, aby złożył szarżę oficerską i opuścił Serbię. Król wyznaczy mu za to 120.000 tysięcy franków rocznej renty i zapłaci długi. Ks. Jerzy odmówił temu żądaniu.

Czy powstanie greckie?

Berlin. „Berl. Tgbltt“ donosi z Konstantynopola, że w miejscowości Ajwalik nad morzem Marmora, wybuchło powstanie greckie. Rząd turecki wysłał tam wojsko.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 16 czerwca.

Grunta pofortyfikacyjne. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea. Komisya uchwaliła sprzedać część gruntów pofortecznych, w przedłużeniu ulicy Krowoderskiej i Długiej, przygotowanych już pod budowę, Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń pod budowę tanich domów dla urzędników Towarzystwa, oraz sprzedać 2 parcele gminie miasta Krakowa pod budowę tanich domów dla urzędników magistratu. W końcu uchwalono linie regulacyjne dla ulicy obwodowej, na gruntach pofortecznych, za ulicami Krowoderską i Długą.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś o godz. wpół do 3-ciej w nocy przywieziono do Krakowa pociągiem towarowym niejakiego Karola Bugaja, 31 lat liczącego robotnika kolejowego z Prokocima, którego ciężko rannego w głowę i prawy bark, znaleziono na torze kolejowym pod Bierzanowem. Pierwszej pomocy rannemu udzieliło wezwane telefonicznie na dworzec kolejowy pogotowie ratunkowe, które następnie Bugaja w stanie nieprzytomnym przewiozło do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny prof. Rutkowskiego. Bugaj przechodząc prawdopodobnie przez tor kolejowy w nocy, został potrącony przez nadjeżdżający pociąg.

Szajka włamywaczy przed sądem. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw szajce włamywaczy, którzy w ostatnich miesiącach dopuścili się szeregu śmiałych kradzieży w mieście. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jak Kowalski, 20 lat liczący, z Łagiewnik, bez zajęcia; Leon Rokut, lat 20 liczący, z Prądnika, bez zajęcia; Jan Szywała, 19-letni, z Krakowa, bez zajęcia; Józef Wyżga, 27 lat liczący, z Krakowa, bez zajęcia; Jan Cużek, 17-letni, z Suchej, bez zajęcia; Wiktorya Szywałówna, 27 lat licząca, z Krakowa; Magdalena Rozenajowa, 65 lat licząca, wdowa, — oskarżeni o zbrodnię kradzieży z § 171 u. k. zbrodnię uczestnictwa w kradzieży z § 185 u. k. i przekroczenia oszustwa z § 461 u. k.

Obwinieni tworzą typową szajkę złodziei zawodowych, gdyż żaden z wymienionych podsądnych nigdy nie zajmował stę żadną pracą uczciwą, poza kradzieżami, uprawianemi od najmłodszych lat. Szajka ta, jak to wyszczególnia akt oskarżenia, z bezprzykładną śmiałością grabiła mieszkania zamknięte i otwarte, sklepy, strychy i piwnice, nie gardząc żadną rzeczą. Kradli pościel i suknie męskie i kobiece, pieniądze i biżuteryę, artykuły żywności, słowem wszystko, co tylko jaką wartość przedstawiało. Z większych kradzieży wymienić należy ograbienie mieszkania p. Herminy Schlesingerowej w Krakowie, której złoczyńcy zabrali: książeczkę wkładkową Towarzystwa kredytowego w Ropczycach na kwotę 3624 K, książeczkę miejskiej Kasy oszczędności na 118 K, złotą bransoletę wartości 50 K, kolczyki i zegarek. Przy sposobności zastawienia w Kasie oszczędności bransolety p. Schlesingerowej, kradzież wyszła na jaw; szajkę, jednego po drugim wyłowiono i osadzono pod kluczem. Ogółem wartość skradzionych przez szajkę, której przewodził Rokut, przedmiotów, dochodzi do kilku tysięcy koron.

Część skradzionych rzeczy, głównie garderobę, odebrano od złoczyńców i dzisiaj rzeczy te, jako „corpus delicti“ w dwóch olbrzymich tobołach, leżą na podłodze sali rozpraw.

Rozprawie przewodniczy radca sądu krajowego Jasiewicz, oskarża prokurator dr Ujejski, bronią adwokat dr Pawłowicz, dr Suesser, dr Reiner, dr Filimowski i Jendl.

Obwinieni, wobec przekonywujących dowodów, do winy się przyznają, najszczegółowsze zeznania złożył obwiniony Kowalski.

Rozprawa, do której wezwano 24 świadków, rozpisana została na 3 dni.

Z dzisiejszych podsądnych, Jan Kowalski, który wyszedł z Wiśnicza, zasądzony za dawne kradzieże, w styczniu b. r. i siedział obecnie w śledztwie, wczoraj został skazany na 1 rok więzienia za udział w buncie więźniów w dniu 17 kwietnia b. r., podczas którego zginął morderca Ferberów, Roman Bilski.

Ostatnie telegramy.

Mowa Kramarza.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, po przemowie posła Pantza, zabrał głos Kramarz.

Przemawiał on przeciw budżetowi i wystąpił ostro przeciwko Kołu polskiemu, zarzucając mu prowadzenie polityki antisłowiańskiej.

Kramarz oświadczył dalej, że Czesi, jeżeli chodzi o obronę interesów polskich, nie oglądają się ani na dwór, ani na to, co powie minister spraw zagranicznych, tylko z całą gotowością użyczają Polakom swej pomocy.

Języki słowiańskie na Śląsku.

Opawa. Niemiecka Rada narodowa dla wschodniego Śląska uchwaliła jednogłośnie wprowadzić we wszystkich szkołach średnich na Śląsku wschodnim jeden z języków słowiańskich, czeski, względnie polski, stosownie do stosunków ludności danej miejscowości, jako język obowiązujący w czterech klasach niższych.

W klasach wyższych nauka jednego z języków słowiańskich ma być nadobowiązkową.

Z najwyższego Trybunału.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą, że w sprawie językowej przy najwyższym Trybunale przywrócony został „statut quo“.

Rozprawy, które w niższych instancyach prowadzone były w języku polskim lub czeskim, będą przeprowadzone w Trybunale najwyższym w tymsamym języku.

Ks. Henryk u cesarza.

Lipsk. „Leipz. Neuste Nachr.“ donoszą, że ks. Henryk pruski, wręczył cesarzowi Franciszkowi Józefowi, w czasie wczorajszego posłuchania, odręczne pismo cesarza Wilhelma. W piśmie tem zajmuje się cesarz Wilhelm swoim zjazdem z carem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ciągnienie XXXIX loteryi państwowej odbędzie się dnia 17 czerwca b. r. Czysty dochód przeznaczony jest na cywilne cele dobroczynne, a ogólna suma wygranych obejmuje 18.390 w łącznej kwocie 513.660 koron w gotówce, a między temi główne wygrane kor. 200.000, 40.000, 20.000. Losy po 4 korony są do nabycia w kolekturach loteryjnych, trafikach, kantorach wymiany, w urzędach pocztowych i t. d.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 czerwca. (Giełda południowa.) Marki 117·52. Renta majowa 96·25. Renta koronowa węgierska 93·05. Akcye austr. zakł. kred. 637·25. Akcye węg. zakł. kred. 750·50. Akcye Anglobanku 300·—. Akcye Unionbanku 548·—. Akcye Bankvereinu 527·50. Akcye Länderbanku 452·50. Akcye kolei państwowych 722·—. Lombardy 110·25. Akcye kolei Elbethal 463·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 374·—. Alpiny 643·— Rima-Muranyi 575·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—, Losy tureckie 184·—. Ruble 254·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 16 czerwca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 200·40. Tow dyskontowe 186·60

Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 czerwca. Pszenica na październik 13·34 do 13·35; pszenica na kwiecień 13·80; żyto na październik 10·29 do 10·30; owies na październik 7·82 do 7·83; kukurydza na lipiec 7·80 do 7·91; kukurydza na sierpień 7·96 do 7·97; rzepak na sierpień 14·60 do 14·70. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pogoda piękna.

L. 1937. 3906 1 3

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminy w Zakopanem rozpisuje konkurs na posadę **kontrolora kasy gminnej** z płacą roczną 1600 koron i terminem do objęcia posady od 1 lipca b. r.

Podania wnosić można najpóźniej do **25 b. m.**

Kandydaci winni wykazać się:
1) że są obywatelami austryackimi;
2) świadectwem moralności;
3) świadectwem ze złożonego ogzaminu z rachunkowości państwowej lub egzaminu kwalifikacyjnego w Wydziale krajowym;
4) świadectwem odbytej przynajmniej jednorocznej praktyki kasowej;
5) i złożyć kaucyę 2000 koron.

Posada będzie nadaną na 1 rok prowizorycznie, poczem może nastąpić stabilizacya.

Kulig
Naczelnik gminy.

Inżynier budowy

z obydwoma egz. państw. techniki wiedeńskiej i dwuletnią praktyką kolejową i budowlaną, poszukuje posady lub zajęcia. Zgłoszenia pod **„J. M. 200."** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 3899 1 3

Solicytator adwokacki

rutynowany poszukuje posady. **Solicytator** poste restante **Gorlice.** 3907 1 3

Panna (izr.), z praktyką handlową, pisząca biegle na maszynie, zarówno po polsku jak i po niemiecku, potrzebna do biura fabrycznego. Oferty własnoręczne z odpisem świadectw przyjmuje pod **F. N. S.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 3864 3

Wdowiec

rękodzielnik, zarządzający pracownią, na stałej posadzie, z uposażeniem 2.000 K rocznie, z bezpłatnem mieszkaniem, opałem, światłem, ożeni się ze starszą osobą 40—55 lat, posiadającą kapitalik, wszechstronne wykształcenie w zawodzie kobiecym (krawieczyzna, modniarstwo), lub posiadającą wyrobiony interes w Krakowie. — Zgłoszenia pod **K. K. 19.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 3868 2 8

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski